

GAZETA OPOLSKA

Oświetla i pracuje
Narody z bogactw

Pismo poświęcone ludowi.

Przyszłość zdobywa,
Kto o nią walczy!

GAZETA OPOLSKA" wychodzi co wtorek, czwartek sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie z tygodniowym dodatkiem „Gość Niedzielny" 1,20 mk.; z odnośnieniem do domu 150 mk. W Galicji 2 korony, w Ameryce 80 cent. ćwierćrocznie

Ogłoszenia 15 fenigów od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się. W razie konkursu lub sądowego śledzenia należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 2,40 mk. (4 numerów raz w tygodniu 1,85 mk.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku co z szych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojebw nigdy nie zaginie!

Za ojczyzną sprawę!

Telefon 191

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, przy ul. Odrzańskiej nr. 6

Telefon 191

Wielki proces.

Niezwykłą uwagę w całym Niemczech i daleko poza ich granicami zwraca na siebie wielki proces, który się rozpoczął w poniedziałek przed sądem wojennym w Strasburgu przeciwko 54-letniemu pułkownikowi (Oberstowi) Reutterowi i porucznikowi (oficerowi) Schadtowi w Sawerne.

Akt oskarżenia zarzuca pułkownikowi Reutterowi przywłaszczenie sobie bezprawnie władzy wykonawczej przez zaprowadzenie stanu oblężenia w Sawerne, namowę do uszkodzenia ciała, zmuszenie oficerów do karygodnego postępowania i pozbawienie wolności obywateli przez zamykanie ich w więzieniu. Te same zarzuty podnosi oskarżenie przeciwko porucznikowi Schadtowi, który ma za ledwie lat 21.

Z góry zaznaczyć należy, że w rozprawach oraz w zeznaniach świadków podpadają „niesłychane" (unglaublich, jak się sam przewodniczący sądu wyraził) sprzeczności w poglądach strony wojskowej i strony obywatelskiej (cywilnej). Zaniepokojenie zaś opinii publicznej wzmagają się z jednej strony wskutek faktu, że oskarżony pułkownik Reutter używa nadzwyczaj ostrych i bezwzględnych wyrażań, uchodzących mu w obec przewodniczącego sądu bezkarnie, — z drugiej strony wskutek rozszerzonej wiadomości, że **niemiecki następca tronu** telegramem wystosowanym do komendującego generała miał pochwalić bezwzględne postępowanie władz wojskowych.

Trzeba oczywiście odczekać dalszego przebiegu rozpraw oraz wyroku; już dziś jednak zaznaczają gazety niemieckie słusznie, że zajścia w Sawerne i wynikły z nich proces nie załagodzą zastrzeżeń i tak już przeciwieństw pomiędzy wojskiem a obywatelstwem cywilnym.

Poprzestając na razie na tych kilku wstępnych uwagach, podajemy poniżej w ścisłym, lecz dokładnym streszczeniu przebieg procesu.

I.

Rozprawom przewodniczy radca Jahn, oskarża dr. Ossiander, obrońcą jest dr. Grossach. Na świadków powołano wszystkich oficerów 99 pułku piechoty w Sawerne, wielu podoficerów, dalek wielu urzędników cywilnych oraz wszystkie osoby, wmięszane w znane awantury w Sawerne, razem około 120 osób.

Przesłuchiwany najpierw pułkownik Reutter oświadcza tonem stanowczym mniej więcej, co następuje: Podwładni moi działali jedynie skutkiem mojego rozkazu i ja jedynie ponoszę za wszystko odpowiedzialność. Dla ludności w Sawerne byłem usposobiony życzliwie, a gazety miejscowe prosiłem, aby mnie poprzednio zapytywały, gdyby się coś o moim pułku dowiedziały. Jedna gazeta zastosowała się do tego, druga natomiast — „Zaberner Anzeiger" — umieściła wiersz, wyszydzający oficerów. Zaczepki podobne powtarzały się kilkakrotnie. Mianowicie zaczepiono pewnego kapitana, który prosił pewnego urzędnika pocztowego, żeby mówił z nim po niemiecku (a nie po francusku), a w pewnej restauracji wyprosił sobie podawanie zapalek z etykietą francuską.

Także stosunek pomiędzy władzami sądowymi a wojskiem był niedobry. Z powodu bijatyki pomiędzy cywilistami a żołnierzami karano ciężko żołnierzy, a cywilistów uwalniano, lub wymierzano im lekkie kary. Później zaostrzyły się stosunki pomiędzy władzami cywilnymi a wojskiem, zwłaszcza po ogłoszeniu w gazetach sprawy porucznika Forstnera i jego słów o „wackesach" (alzacckie wyzwisko na „Jobuzów"). Za Forstnerem wołano na ulicy sr...k, a za innymi oficerami „dziesięciomarkowi porucznicy"! Nadto odbierali oni listy z pogrózkami i nie mogli pokazywać się na ulicy, nie chcąc się narazić na wyzwicka. Później powstały znane zbiegowiska przed koszarami i na placu zamkowym.

Władza cywilna nie zdołała im zapobiedz, ani ich uśmierzyć. Dyrektor powiatowy (landrat) pytał mnie, czy dopuściłbym w danym razie do krwi rozlewu. Odpowiedziałem mu:

Tak, niechaj płynie krew!

Pod wielu względami jest to nawet pożądanym. W ten sposób bowiem bronimy powagi armii i rządu. Sędziów i prokuratora aresztowano, ponieważ nie słuchali rozkazów porucznika, aby nie przystawać na ulicy. Aresztowanych umieszczono w piwnicy, gdyż w koszarach nie było miejsca. W więzieniu cywilnym umieścić ich nie było można, gdyż transport ich byłby wywołał nowe rozruchy. Nie poczuwam się do karygodności swego czynu, gdyż działałem w porozumieniu się z moją władzą przełożoną, której winien byłem posłuszeństwem.

Porucznik Schadt zeznał, co następuje: Ludność zaczęła nas na każdym kroku, a policja nic nie czyniła dla naszej obrony. Nareszcie wydał pułkownik Reutter rozkaz aresztowania krzykaczy. Gdy opróżnialiśmy ulicę, szli robotnicy spokojnie dalej, tylko panowie ze sądu wzbraniaли się rozejść. Prokurator zajął nawet stanowisko wyzywające.

(Wesołość.)

Radca sądu ziemiańskiego powiedział mi, że nie mam nic do rozkazywania i oczywiście musiałem go aresztować.

(Wesołość.)

Ponieważ krzykacze uciekali do domów i tam się zamykali, musiałem się udać za nimi, aby ich ująć i w niektórych wypadkach musiałem poprzednio nawet rozbijać drzwi. Przytem nie miałem wrażenia, że działałem bezprawnie, przeciwnie, czułem się zupełnie w prawie!

Pierwszy świadek, dyrektor powiatowy Mahl z Sawerne, oświadcza: Pułkownik Reutter pominał mnie zupełnie przy zastosowaniu swoich pierwszych kroków. Gdy doniósł mi o lżeniu oficerów zarządziłem wszystkie potrzebne środki policyjne i jakiś czas był spokój. Gdy pułkownik zagroził mi ogłoszeniem stanu oblężenia, odpowiedziałem mu, że do tego ma prawo tylko cesarz. Pułkownik odpisał, wzywając mnie do natychmiastowego wkroczenia, gdyż na ulicach gromadzą się tłumy. Co do swoich obowiązków zaś razem jest najlepiej poinformowany. Przeszliśmy się z burmistrzem po ulicach i stwierdziliśmy, iż rzekomy „tłum" składał się głównie z kobiet i dzieci, a podniecony był tem, że oficerowie przechadzali się demonstracyjnie po ulicach pod opieką patrolów

z najeżonymi bagnetami.

Gdy pozdrowiłem pułkownika Reuttera, odpowiedział mi w tonie koszarowym, który zdziwił nawet oficerów. Nie usłuchałem wezwania pułkownika, abym przybył do niego w celu obmyślenia dalszych środków, ponieważ namiestnik wyraźnie powiedział mi, że pułkownik sam ma przyjąć do mnie, jeżeli czegoś potrzebuje. Gdy powstały zaburzenia w Sawerne, byłem właśnie na obiedzie u namiestnika w Strasburgu. Namiestnik nie pozwolił mi wracać do Sawerne i powiedział:

„Panie dyrektorze, pijmy na spokój w Sawerne!"

Gdy dnia 1-go grudnia przybył do Sawerne generał-major Kühn i wycofano patrole wojskowe, zapanował najzupełniejszy spokój. Stwierdzić mogę, że ludność miasta Sawerne jest **najspokojniejszą w świecie!**

Świadek, wachmistrz policyjny Kariga, zeznaje, że władze cywilne uczyniły wszystko w obronie oficerów, lecz oficerowie sami wywołali zaburzenia, bo zachowywali się wyzywająco, chodząc z rękoma, przyłożonymi do rękolejści szabli.

Amtowy Grossmann: Udałem się do pułkownika Reuttera, aby spowodować go do wycofania wojska i przeszkodzenia rozlewowi krwi, lecz pułkownik odpowiedział: **Uważam to raczej za szczęście,**

gdyby teraz krew popłynęła!

Burmistrz Knöpfel oraz aresztowani sędziowie i prokurator opowiadają szczegółowo o aresz-

towaniu swoim przez porucznika Schadta. Osadzono ich w piwnicy wszyscy zeznają jednomyślnie, że aresztowano ich bezprawnie, a zachowanie się wojska było wyzywające i przyczyniło się do wywołania zbiegowiska. — Kilku poruczników natomiast zeznaje, że motłoch zachowywał się wobec nich prowokująco (wyzywająco), wygwizdując ich i wołając: „Niech żyje Francya!", „Prusy są dreck", „Gdzie Prusak się wy... tam nic nie urośnie" itp.

II.

Napływ publiczności na środowe rozprawy w procesie przeciwko pułkownikowi Reutterowi był jeszcze większy, niż w obu dniach poprzednich. Do drażliwej sceny przyszło, gdy wezwano świadka komisarza powiatowego Müllera z Sawerne, który zeznał, co następuje:

Dnia 9 listopada dowiedzieliśmy się, że dzieci na ulicy zaczęły porucznika Forstnera. Krótko potem nadszedł list z oznaczeniem „Bardzo pilny" do burmistrza. Był to list od pułkownika Reuttera, w którym wzywał do zaprowadzenia spokoju, grożąc w przeciwnym razie zawieszeniem stanu oblężenia nad miastem.

Przewodniczący: W jakież to sposób zaczepiano oficerów? Pan dawniej więcej zeznawałeś! — Świadek (bardzo wzburzony): Moje zeznanie w śledztwie było do pewnego stopnia wymuszone.

Prokurator dr. Ossiander (również wzburzony): Wypraszam sobie takie przekręcanie faktów ze strony komisarza powiatowego; nie myślałem o wymuszaniu od niego nieprawdziwych zeznań, spełniłem tylko swój obowiązek. — Świadek komisarz Müller: Już często miałem sposobność zwrócenia się przeciw temu, że kładziono mi w usta słowa, których nigdy nie użyłem. Z prokuratorem nawet ostro się sprzeczałem. — Prokurator: To niesłychane!

W dalszym ciągu zeznaje świadek komisarz Müller: Gdy nadszedł list od pułkownika, zarządził dyrektor powiatowy wszystko dla bezpieczeństwa oficerów, ściągnął mianowicie urzędników policyjnych i straż pożarną. Wiele osób zgromadziło się w pobliżu mieszkania porucznika Forstnera. Krzyczano i wołano też raz: „Niech żyje Francya!" Podczas gdy straż pożarna przygotowała sikawki, porucznik Forstner przystanął w pobliżu i palił papierosa. To oburzyło bardzo członków straży pożarnej a dyrektor straży powiedział mi, że obawia się, iż ludzie jego długo tego nie zniosą. Zresztą położenie nie było tak niebezpieczne. Ludzie co prawda gromadzili się, padały też różne słowa, ale to były tylko głosy pojedyncze. Gdy ukazały się patrole udałem się do pułkownika Reuttera, aby go nakłonić do cofnięcia patrolów, ten jednak odpowiedział mi: „Jeśli z tem pan tu przyszedłeś, to nic nie mamy do mówienia! Władze cywilne nic nie czynią dla obrony moich oficerów, dla tego ja to czynię muszę. Ja teraz mam komendę, chociażby miało przyjść nawet do krwi rozlewu. Na to stawanie na ulicach pod żadnym warunkiem już nie pozwolę, nie chcę też, aby się ludzie śmiali!"

Z różnych stron wyrażono wobec mnie przypuszczenie, — powiada świadek dalej — że władza wojskowa już poprzednio przygotowała się na dzień 28 listopada i **sama wywołać chciała te zaburzenia.** Służąca pewnego kapitana opowiadała, że w księdze raportowej już poprzednio stało rozporządzenie, **aby karabiny maszynowe trzymano w pogotowiu,** a służący porucznika Forstnera opowiadał, że Forstner wyraził się, iż niebawem **świszczeć będą kule!** Poprzednio już też wyczyszczono piwnicę, jakby w oczekiwaniu wielkiej liczby aresztowanych.

Pułkownik Reutter prosi o głos i zaprzecza energicznie wszystkim twierdzeniom świadka, zwłaszcza w sprawie rzekomego przygotowania się wojska na wypadki w dniu 28 listopada.

Następny świadek, wachmistrz policyjny Mutzscher daje opis zajęć w ogólności, że tłum zachowywał się dość spokojnie. — W podobny sposób zeznają dalsi świadkowie, policjant Deutsch i ra-

Paweł Walter, Opole

Pierwsza opolska nalarnia kawy elektryka pedzona.

Handel kolonialny.

Uważna usługa.

Specjalność:

Najlepsze palone kawy

funt 1,40, 1,50, 1,60, 1,80.

Uważna usługa.

Członek rabatowego związku oszczędni.

Kneippa kawa słodowa funt 35 fen.

kawa słodowa luźna funt 25 fen.

Tanie ceny.

palone żytno funt 18 fen.

luski z kakao funt 10 fen

dny miejski Guntz, a następny świadek, redaktor tygodnika „Wochenblatt“ Gilliot opowiada, że bezprawnie go aresztowano i osadzono w piwnicy, gdy chciał iść na pocztę.

Następni świadkowie, sekretarz sądu wojennego Frommelt, który spisał protokół z zeznań komisarza powiatowego Müllera, i kapitan żandarmerji Schotte, zeznają bardzo korzystnie dla oskarżonych a obwiniają głównych świadków. Świadek Schotte podnosi bardzo ciężkie zarzuty przeciw dyrektorowi powiatowemu Mahlowi, twierdząc, że dowiedział się, iż dyrektor wezwał do siebie wszystkich żandarmów i udzielił im nauki, w jaki sposób mają zeznawać przed sądem. — Dalsi świadkowie, nauczyciel gimnazjalny Bruck, służąca kapitana Voigta, nazwiskiem Borke, nauczyciel szkoły ludowej Röhl i lekarz wojskowy Voigt zeznają również korzystnie dla oficerów, twierdząc, że śmiano się z nich, wyzywano ich, a gdy krzykaczy chciano aresztować, rozbiegali się na wszystkie strony.

Świadek kasyer bankowy Cahn powiada, że gdy 26 listopada znajdował się z kilku przyjaciółmi w hotelu „Pod karpim“ i usłyszał hałas na ulicy, wyszedł, aby zobaczyć co się dzieje, lecz tam aresztował go natychmiast patrol wojskowy pod dowództwem porucznika Schadta bez najmniejszej przyczyny i zawłókł na odwach. Powiadano, że się śmiałem i dlatego mnie aresztowano. To nieprawda, nie śmiałem się, ani żaden człowiek w bliskości się nie śmiał. Pułkownik Reutter twierdził, jakoby się był nawet cieszył z aresztowania i śmiał się szydęrczo. To nieprawda. — Pułkownik Reutter zgłasza się do głosu i zaznacza, że widział na odwachu, iż Cahn zachowywał się rzeczywiście tak, jakoby mu cała ta sprawa była obojętną i aresztowanie go nawet do pewnego stopnia pożądanem. — Świadek: To nieprawda! Wcale mi się na śmiech nie zbierało, gdy mnie bez kapelusza i bez płaszcza jako zbrodniarza wleczono po ulicach. — Przesłuchano następnie czterech żołnierzy, którzy należeli do patrolu porucznika Schadta i aresztowali kasyera Cahna. Twierdzą, że odnieśli wrażenie, jakoby Cahn rzeczywiście się był śmiał. Natomiast przyjaciele Cahna, którzy byli z nim razem w hotelu „Pod karpim“, twierdzą, że według ich przekonania Cahn się nie śmiał. — Na tem rozprawy przerwano i nastąpiła pauza obiadowa.

Kilku poruczników z Sawern, wśród nich porucznika Forstnera, idących ze sądu wojskowego na dworzec, rozpoznał tłum, który postępował za nimi. Nagle zawołał ktoś z tłumu: „Jeden dobył pałasza“. Wśród tłumu ozwały się okrzyki „fel“. Porucznicy dosiedli tramwaju elektrycznego i dojechali szczęśliwie na dworzec wciąż ścigani przez tłumy.

III.

Strasburg, 8 stycznia. Dzisiaj oczekiwano w Strasburgu wyroku sądu wojennego w procesie przeciw pułkownikowi Reutterowi i porucznikowi Schadtowi, dlatego napływ publiczności był jeszcze większy niż w dniach poprzednich. Liczni policjanci jednak zdążyli trzymać ciekawych i nie pozwalali im zbliżać się do sądu. Rozpoczęły się przesłuchy ostatnich świadków. Jako pierwszego przedwołano dzisiaj majora U h d e, który zeznał, iż odniósł wrażenie, jakoby policjacy całkiem zaniedbała swego obowiązku i beczynnienie się przypatrywała, gdy „tłum“ naśmiewał się z oficerów. Dalszy świadek, wachmistrz żandarmerji S c h m i d t zeznaje, że policjacy i żandarmerja były bezwładne wobec tego, że tłum wynosił do 1000 ludzi, i gdy ich rozpedzono w jednym miejscu, gromadzili się w drugim, do ostrzejszego postępowania zaś nie było powodu, chociaż coppers krzyczano i naśmiewano się, a nawet rzucano kamieniami. Inni żandarmi zeznają podobnie, winę zwalając zwłaszcza na policjantów. Na tem zakończono postępowanie dowodowe i zabiera głos zastępca skargi, radzca sądu wojennego Osslander, który po kilku słowach wstępnych stawia wniosek o uwolnienie pułkownika Reuttera od zarzutu przywłaszczenia sobie władzy policyjnej w Sawern, zato wnosi o przyznanie dla pułkownika Reuttera siedem dni więzienia za pozbawienie wolności osobistej obywateli przez zatrzymanie ich w więzieniu koszarowym. W uzasadnieniu swego wniosku wywodzi zastępca skargi:

Przeświety sędzio! Sprawa zajęć w Sawern od miesięcy już zajmuje opinię publiczną nie tylko już w Niemczech, ale i za granicą. Najsprzeczniejsze wiadomości opowiadano o Sawern. Cztery dni trwały obrady i w chaotycznym zamieszaniu wypadki te przechodziły nam przed oczyma. Rozpoczęły się tem, że w dniu 14 października porucznik Forstner podczas instrukcji żołnierzy użył wyrażenia „wackes“. Wskutek tego ukazał się cały szereg artykułów w „Zaberner Anzeiger“, artykułów w wysokim stopniu podburzających ludność i stanowiących niejako olej, wlewany do żarzewia. Ludność poczęła wrogo występować przeciwko oficerom, naśmiewając się z nich i głośno ich szkalując przy każdej sposobności. Pułkownik Reutter w zrozumiałem poczuciu honoru i czci oficerskiej zwrócił się do władzy cywilnej o opiekę, niestety, zaznaczyć tu muszę, policjacy nie dopełniła swego ob-

wiązku. Dyrektorowi powiatowemu nie mogę czytać wprawdzie zarzutu, jakoby naumyślnie był tolerował zachowanie się ludności. Dyrektor powiatowy jednakże za mało czynił dla obrony oficerów, tego zarzutu oszczędzić mu nie mogę. Policjacy postępowała tak oględnie, że śmiano się z niej, i jak stwierdziło kilku świadków, zaburzenia te stanowiły karnawał dla ludności, która cieszyła się zajściami, jak gdyby przedstawiano w teatrze najpocieszniejsze rzeczy. Zrozumiałem jest więc, że pułkownik musiał się chwycić samoobrony. Z tej przyczyny nie można mu zarzucić, jakoby był przywłaszczył sobie władzę wykonawczą i proszę uwolnić go od zarzutu przywłaszczenia sobie władzy publicznej. Nie jego bowiem winą jest, że doszło tak daleko. Właściwą winę ponosi tylko redaktor Wiebicke od „Zaberner Anzeiger“, który pisał podburzające artykuły i podniecał ludność do wrogiego usposobienia przeciw oficerom. Natomiast pułkownik Reutter przywłaszczył sobie bezprawnie władzę pozbawiania wolności osobistej obywateli przez umieszczenie ich w więzieniu koszarowym, gdyż powinien był aresztowanych natychmiast oddać władzom policyjnym. Za to proszę o wyznaczenie mu jako kary siedem dni więzienia. Porucznika Schadta proszę uwolnić całkiem od winy i kary, gdyż działał tylko na rozkaz swego przełożonego pułkownika Reuttera i byłby się naraził na karę, gdyby do rozkazu nie był się zastósował. Za porażenie ślusarza Kormanna zaś wnosi o karę trzech dni więzienia.

Obronicy oskarżonych, adwokat Grossart w dłuższej mowie tłumaczył, że oskarżeni działali we własnej obronie, spowodowani prowokującym stanowiskiem ludności. Wnosi dlatego o całkowite uwolnienie ich od winy i kary. — W końcu zabrali jeszcze głos obaj oskarżeni, zaznaczając, że działali całkiem w poczuciu prawa i nie poczuwają się do żadnej winy. — Sąd teraz miał się udać na naradę, przewodniczący generał oświadczył jednak, że w ostatniej chwili rozwiązanie sprawy winy stało się tak trudnym, iż sąd na zastanowienie się potrzebuje dłuższego czasu i dlatego

wyrok zapadnie dopiero w sobotę o godz. 10 przed południem.

Otwarcie sejmu pruskiego.

Berlin, 8 stycznia. Dzisiaj w południe o godz. 12 otwarty został na białej sali zamku królewskiego sejm pruski mową od tronu, którą w zastępstwie króla pruskiego wygłosił prezes ministrów pruskich Bethmann-Hollweg. Mowa tronowa ma brzmienie następujące:

Obie Izby sejmu pruskiego zostały zwołane ukazem królewskim, ażeby wspólnymi siłami pracować dla dobra kraju. Finanse państwowe znajdują się na drodze zupełnego uzdrowotnienia. Rok etatowy 1912 wydał nadwyżkę 29 milionów mk., do czego dochodzą dochody odłożone 173 milionów marek jako fundusz wyrównawczy zarządu kolejowego. Etat państwowy na rok bieżący zapowiada się również pomyślnie. Za przykładem Rzeszy, starczą środki etatowe na ulepszenie płacy niektórym kategoriom urzędników.

W najbliższym czasie zostanie więc panom przedłożony projekt ustawy, który przewiduje podwyższenie płac dla małopłatnych urzędników niższych, asystentów i złączonych z nimi bliżej urzędników.

Przedłożonym zostanie również panom projekt dotyczący rozszerzenia i lepszego wyposażenia sieci kolei. Dalszem zadaniem pracy panów będzie sprawa projektu mieszkaniowego, który panom również przedłożony zostanie.

W etacie uwzględniono także sprawę opieki nad młodzieżą i na ten cel podwyższono znacznie potrzebne fundusze.

Nastąpi również nowe uporządkowanie prawa o majoratach rodzinnych, aby prawo pod tym względem było jednolite i odpowiednie.

Sejm będzie się również zajmował projektem ustawy parcelacyjnej przeznaczonym głównie dla zapobieżenia niegospodarczemu podziałowi posiadłości ziemskiej, a z drugiej strony do podziału takich posiadłości, które do tego się nadają, celem wspierania kolonizacji wewnętrznej.

Z powyższego wynika, że przebieg obrad stanowić będzie obok zastosowania do potrzeb czasu reform administracyjnych, o środkach ustawodawczych nadzwyczaj ważnej doniosłości, dla dobra postępu kulturalnego i gospodarczego naszego narodu.

Dzięki wysiłkom mocarstw został pokój ogólny zapewniony. Naruszenie pokoju europejskiego zadałoby naszemu narodowi najcięższe rany.

Witając was, Panowie, z polecenia Jego królewskiej mości, oświadczam na rozkaz Jego sejm jako otwarty.

Berlin, 7 stycznia. Sala posiedzeń Izby posłów przedstawiała dzisiaj na początku drugiej sesji bieżącego okresu prawodawczego obraz dobrze wypełnionej Izby, jaki rzadko tylko zauważyć można. Posłowie, częściami jeszcze z okazji uroczystego otwarcia sejmu w pałacu królewskim w fraku, witają się serdecznie i swych nowowybranych ko-

legów frakcyjnych zaznajamiają z innymi kolegami. Miejsce przy stole marszałkowskim zajął stary hrabia Schverin-Löwitz, który punktualnie o godz. ½2 zagają posiedzenie, właściwie pierwsze posiedzenie nowo wybranego sejmu. Po wstępnych słowach marszałka i wzniesieniu okrzyku na cześć króla i cesarza podnosi się zaraz minister finansów dr. Lentze, aby w obszernej mowie uzasadnić etat państwa na rok 1914. Minister mówi sucho i ożywia się dopiero, gdy wśród energicznych zaprzeczeń lewicy daje oświadczenie, że nie może się zrzec dodatków podatkowych. W dalszym ciągu oświeśla mówca szczegółowo zawile sprawy niektórych pozycji etatowych i kończy apelem do posłów, aby okazali się życzliwymi dla usiłowań rządu. Z ważniejszych ustępów mowy ministra przytoczyć warto następujące: Nasze stosunki gospodarcze rozwijają się tak pomyślnie, że w ubiegłym roku zaoszczędziliśmy na etacie 100 milionów. Kolej miała 153 milionów marek więcej dochodu, niż liczono poprzednio. Podatki bezpośrednie przyniosły więcej, mniej natomiast podatki pośrednie. Choćby podatek zbrojeniowy pochłonął jeden miliard marek, nie osłabi to naszego życia gospodarczego, zwłaszcza, że podatek ten poniosą tylko klasy posiadające. Etat wynosi w dochodach i rozchodach 4846 milionów marek, etat nadzwyczajny zaś 203 miliony. Kolonizację wewnętrzną w dalszym ciągu popierać będziemy i z tego powodu wstawiliśmy do etatu znaczne sumy. Nasze finanse wogóle przedstawiają się nader pomyślnie i miejmy nadzieję, że w ten sposób i w dalszym ciągu rozwijać się będą. — Na tem obrady etatowe zakończono. Następne posiedzenie we wtorek dnia 13 bm.

Berlin, 7 stycznia. (Z pruskiej izby panów). Posiedzenie izby panów zagają marszałek poprzedniej sesji hr. Wedel o godzinie 3¼ po południu wzniesieniem okrzyku na cześć króla. Na wniosek księcia Hatrzfelda wybrano dotychczasowego marszałka hr. Wedla ponownie na urząd marszałka, taksamo sekretarzy. Następne posiedzenie zaraz potem wyznaczył marszałek na piątek, 9 stycznia. Odbędzie się zaprzysiężenie nowych członków izby panów, urzędowe doniesienia i zastanowienie się nad sposobem, w jaki toczyć się mają obrady nad etatem. Już krótko przed godziną 4-tą marszałek zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Następca tronu.

Berlin. Cesarz Wilhelm II stał się bardzo głośnym przed wstąpieniem na tron jeszcze — syn jego pierwotny przewyższa go jednak bodaj o całe niebo pod tym względem. Niema prawie tygodnia, żeby prasa międzynarodowa nie miała powodu do poruszenia spraw mniej lub więcej drażliwych, mniej lub więcej niewinnych, mających styczność z osobą przyszłego cesarza Niemiec. Obecnie toczy się spór nad tem, czy następca tronu, którego sympatyje dla militarysty są powszechnie znane, wysłał lub nie wysłał sławetne telegramy, o których wspominaliśmy dni poprzednich. Do dzisiaj jeszcze nie wiadomo dokładnie, jak się istotnie stan rzeczy przedstawia. — Na podstawie wiadomości z różnych sfer miarodajnych możemy z całą stanowczością stwierdzić, że telegramy takie zostały wysłane i do Deimlinga i do Reutera. Jedyne, co do autentycznej treści telegramów tych nie można nic pewnego dowiedzieć się. Czy dowie się o niej parlament, trudno to na razie przewidzieć.

Jeszcze przedtem, zanim podany został przez różne pisma tekst telegramów wysłanych do Deimlinga i Reutera, krytykowała zwykle poinformowana „Kölnische Zeitung“ stanowisko Kronprinca wobec zajęć w Sawerne. Według najbardziej wiarogodnych zapewnień miał następca tronu depeszować stylem starego Blüchera, który zwykł był powtarzać w swoim dyalekcie słowa: „Feste druff!“ Blücher jednak miał na myśli Francuzów, teraz zaś rozchodziło się o obywateli niemieckich. Zdawać by się mogło, że następca tronu podziela zdanie Jagowa i uważa Alzacyę za ziemię nieprzyjaciół, ziemię, którą trzeba zdobywać z orężem w rękę i nie tylko orężem. Ale przecież pamiętać należy, że i kanclerz pisał niedawno temu, że nie samą siłą można utrzymać to, co siłą się zdobyło. Pomimo swoich lat 32 kronprinc nie zdaje sobie bodaj zupełnie sprawy z odpowiedzialności, jaka go pewnego dnia czeka. Czyżby chciał sprawować swoje rządy z szablą w rękę? Trudno byłoby w to uwierzyć. Podobał mu się oto czyn Reuttera i nie pomyślał przytem o następstwach, jakie telegram jego może wywołać. Parlament jednakże powinien zająć się tą sprawą i postawić swoje veto przeciwko ciągłym mieszanom się następcy tronu do spraw, o których ma bądź co bądź inne zrozumienie, niż każdy przeciętny obywatel kraju. Ciągłe jego wystąpienia budzą niesmak i stają się już nieznośne nawet dla najbardziej wyrozumiałych zwolenników przyszłego cesarza Niemiec. Zachowanie kronprinca, jak to słusznie zauważył organ socjalistów, wyświeśla różne, pograżone w zmrokach tajemnicy sprawy, wyświeśla mianowicie, dla czego zamilkła narazie horda krzykaczy wszechniemiec-

Albert Hoehn, złotnik i rytownik **Opole,**

Rynek, w domu p. Barona

poleca **pierscionki, zegarki,** towary złote i srebrne. Usługa rzetelna. Proszę na „Gazetę Opolską“ się powołać.

kich podniosła krzyk na alarm, dlaczego Jagow zajął obronne stanowisko wobec pana Forstnera. Mając za sobą następcę tronu nie można było wymagać od junkrów, ażeby schowali się poza nawias rozwydrzonej soldateski zagrzanej do szturm słowami: „Feste drauf!“

Z posiedzenia Koła Polskiego.

Berlin, 8 stycznia. Dziś po południu o godz. 4 odbyło się posiedzenie Koła sejmowego w gmachu sejmowym. Nasamprzód dokonano ponownie wyboru zarządu. Prezesem Koła wybrano ponownie radcę Mizerskiego, wiceprezesem jednym głosem większości członka Izby panów p. Kazimierza Chłapowskiego, drugim wiceprezesem posła Trampczyńskiego. Sekretarzami wybrano ponownie posłów Niegolewskiego i Styczyńskiego, a kwestorem posła Zakrzewskiego. Do komisji parlamentarnej oprócz p. Mizerskiego wybrano pp. Trampczyńskiego, Niegolewskiego, Seydę i ks. Styczyńskiego. Do Rady Narodowej w miejsce śp. Skórzewskiego wybrano z Izby panów p. Lipskiego. Jako głównego mówcę do generalnej dyskusji nad etatem Koła wyznaczyło posła Korfante'go, a gdyby zachodziła potrzeba, w drugim rządzie przemawiać ma poseł Zygmunt Seyda.

Proces o szpiegostwo.

Berlin, 8 stycznia. Za przekroczenie ustawy o szpiegostwie skazana została tutaj młoda Rosyanka Berta Anysas i aktor kinematograficzny Alfred Kiehn po roku więzienia, a służąca Anna Fink na dwa miesiące więzienia. Ostatnia liczy 19 lat. Całe rozprawy toczyły się ze względu na interes państwowy przy zamkniętych drzwiach. Nawet uzasadnienie wyroku nie zostało wygłoszone publicznie, ogłoszone tylko tenor wyroku.

Szpieg niemiecki w Nancy.

Paryż, 8 stycznia. Z Nancy donoszą, że podniesiona została skarga o szpiegostwo przeciwko aresztowanemu tam przed niedawnym czasem 25-letniemu Niemcowi Hermannowi. Według aktu oskarżenia znaleziono przy nim bardzo obciążające dokumenty, odnoszące się do francuskiej obrony krajowej. Rozprawy sądowe odbędą się prawdopodobnie 15 stycznia.

Zamordowani studenci.

Moskwa, 8 stycznia. W centrum miasta znaleziono dziś zwłoki 2 młodych studentów. Podług zapewnień policyjnych zostali oni zamordowani przez anarchistów, z których szeregów przed niedawnym czasem wystąpili.

Przygotowania tureckie do wojny.

London, 8 stycznia. Z telegramów, które „Daily Mail“ publikuje z Konstantynopola, wynika, że Turcy przygotowują się do wojny z Grecją. Turcy nie tylko że stają się wzniecić ruch albański przeciwko Grecji, lecz i wywołać powstanie w Macedonii.

Sprawy kościelne.

Katolicy kierunku berlińskiego u Papieża.

Rzym, 7 stycznia. Wczoraj przyjął Papież 150 młodych ludzi należących do związku katolickich rzemieślników w Niemczech, których przyprowadził proboszcz Hurth i monsignore de Val. Papież wszedłszy do sali, w której byli zgromadzeni młodzi ludzie, podał każdemu rękę do ucałowania, a następnie usiadł pomiędzy nimi, gdy zaintonowali pieśń religijną. Proboszcz Hensler zapewnił Papieża o wierności niemieckich katolików i prosił o błogosławieństwo dla rzemieślników niemieckich. W Rzymie istnieje specjalny komitet niemiecki, zajmujący się stałym urządzaniem pielgrzymek niemieckich do wiecznego miasta.

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 9-go stycznia 1914

Kalendarz i kronika kościelna. Jutro w sobotę dnia 10-go stycznia obchodzimy uroczystość św. Agatona. — Wschód słońca: w sobotę, dnia 10-go stycznia o godz. 8 minut 9. Zachód: o godz. 4 minut 5. — Wschód księżyca: o godzinie 1 minut 45 po poł. Zachód: o godzinie 3 minut 35 rano.

Mandat hr. Mielżyńskiego.

W ostatnich dniach donosiły gazety, jakoby p. hr. Mielżyński miał złożyć swój mandat poselski do parlamentu. W przeciwstawieniu do tych twierdzeń pisze dzisiejsza poranna „Schles. Ztg.“, że poseł hr. Mielżyński swego mandatu jeszcze nie złożył i w ogóle go złożyć nie chce, o ile się na to Koło Polskie zgodzi. Hr. Mielżyński nie składa swego mandatu przedewszystkiem dlatego, ponieważ zastrzeżił swą żonę i hr. Miączyńskiego li tylko przez nierozwagę.

Śląsk czyli stara Polska.

—* **Zmiany w posadach duchownych.** Mianowani lub przeniesieni: ks. kapelan Teofil Plotnik w Dolnej jako taki do Michałkowic; ks. kapelan Franciszek Waloschek w Michałkowicach jako taki do Dolnej; ks. kapelan Maksymilian Schultz w Nie-

mieckich Raclawicach jako taki do Schmiedeberg; ks. kapelan Hieronymus Streich w Schmiedeberg jako taki do Niemieckich Raclawic.

—* **Opole.** W nocy z środy na czwartek umarł sierżant policyjny Majewski tuż w 56 roku życia. Zmarły zachorował przed mniej więcej tygodniem na astmę, która go na łożu śmierci powaliła.

— Tutejszy sąd lawniczy skazał żonę kupca p. Poppelauera na 5 mk. kary za niedozwoloną konkurencyę. P. Poppelauer stała przed swoim składem i zachęcała przechodniów do wstąpienia do jej składu i do kupowania u niej towarów. Wywieranie w ten sposób nacisku na publiczność jest prawnie zakazane.

— Mistrz rzeźnicki Fryderyk Maushagen nabył onegdaj posiadłość przy placu Wrocławskim nr. 2 za cenę 9000 mk.

— Drogą kupna przeszła willa należąca do radcy rejencyjnego i weterynaryjnego p. dr. Kellera na własność kupca p. Franciszka Schymaindy.

— Tegoroczne roki sądów przysięgłych, które się w poniedziałek, dnia 12 bm., rozpoczną, potrwają 5 dni. Dotychczas są tylko 4 terminy rozpisane i to przeciwko kamelarzowi miejskiemu p. Janowi Stanulli z Olesna o oszukaństwo i sprzeniewierzenie w zarządzie, zagrodnikowi Józefowi Respondkowi z Gosławic o krzywoprzysięstwo, robotnikowi Leonowi Tischemu z Dobrodzienia o namowę do krzywoprzysięstwa i wyciecznicze Rozalii Bartylli z domu Grzeszyk o podpalenie.

—* **Przy końcu zeszłego roku** zamieściliśmy w „Gazecie“ (nr. 200) korespondencyą ze Złotnik o teatrze germanizatorskim. W korespondencyi tej napisano między innymi, że nauczyciel główny p. Piosek straszył ciemny lud, iż kto nie przyśle na teatr swego dziecka, zapłaci 5 mk. kary; a dalej że p. Piosek swego czasu w „Bustag“, gdy się wiece polski w Złotnikach odbywał, poszedł sobie na polowanie, czem się naraził na karę.

Pan Piosek przesłał nam długie sprostowanie, w którym między innymi dowodzi, że kłamstwem jest, jakoby kogo karą był straszył, i że za polowanie w „Bustag“ nie został ukarany.

Co do straszenia karą, to są świadkowie na to, iż p. Piosek groził karą nie tylko 5 mk., ale 5 do 20 mk. Odnośnie zaś do polowania w „Bustag“ rozumiał nasz korespondent (jak nam donosi) przez wyrażenie: „naraził się“, iż p. Piosek wystawił się przez uprawianie polowania w urzędowe święto na niebezpieczeństwo otrzymania mandatu karnego. O tyle więc należy twierdzenie korespondenta wyjaśnić, co niniejszem też czynimy.

Wreszcie twierdzi p. Piosek, że nie chodziło o teatr germanizatorski, lecz o uroczystość gwiazdkową dla dzieci. Wobec tego podnieść należy, że każda uroczystość, urządzona dla dzieci polskich i ludności polskiej w języku niemieckim, jest aktem germanizacyjnym. Co do tego dwóch zdań być nie może.

Dalsze długie wywody p. Pioska pomijamy, gdyż nie należą one do sprostowania i dlatego uwzględnić ich nie potrzeba.

—* **Zakrzów pod Opolem.** Sekcja (krajanie) zwłok robotnika Woitaszka tuż, którego niedawno w Opolu w stajni właściciela restauracyi „pod złotym orłem“ przy placu Wrocławskim jako trupa znaleziono, wykazała, że Woitaszek śmiercią naturalną umarł. Pogrzeb jego odbył się wczoraj.

—* **Król Nowawies.** W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowała policja na dworcu w Opolu wychowanka zakładu poprawczego, niejakiegoś Nowaka, który bezprawnie jako uczeń u pewnego tutejszego mistrza kowalskiego pracę swą porzucił.

—* **Groszowice.** Były dyrektor generalny i członek rady nadzorczej tutejszej fabryki cementu p. Konstancy Prądyński zmarł w środę w Meranie, w Szwajcaryi, dokąd się był niedawno temu dla poratowania zdrowia udał. Zmarły liczył 76 lat.

—* **Lugniany.** Syn tutejszego zagrodnika p. Schuberta bawił się niedawno temu teszyngiem, gdy naraz nabój wystrzelił i tak nieszczęśliwie opodal stojącego Andrzeja Kasprzyka w oko trafił, że K. od razu na nie zaniewidział. Przyczynę nieszczęsnego wypadku jest i tym razem lekkomyślne obchodzenie się z bronią palną.

—* **Chrapkowice.** Na ostatnim tu odbytem targu płacono za 50 kilogramów żyta 7,30 mk., jęczmienia 6,50—6,80 mk., a owsa 5,80—6 mk. Funt masła kosztował 1,10 mk., mendel jaj 1 mk. a para prosiat 24—30 mk.,

—* **Lubliniec.** Na opróżnione stanowisko burmistrza w naszym mieście zgłosiło się ogółem 100 kandydatów. Z powodu tego wyznaczyła tutejsza rada miejska specjalną komisję, która z pokaznej tej liczby ma 3 kandydatów do ściślejszych wyborów wybrać i ustanowić.

—* **Bytom.** Za kradzież kołowca, popełnioną w dniu 19 lipca z. r., skazała onegdaj tutejsza izba karna robotnika Jana Biskupa z Zaborza na 2 lata domu karnego, jego brata, górnik Augusta na 6 miesięcy więzienia a robotnika Franciszka Próbę na rok i 3 miesiące domu karnego. Izba karna wyznaczyła dlatego dla wszystkich 3 tak wysoką karę, ponieważ każdy z nich siedział już po kilka razy za kratkami i wszyscy są jako nałogowi pijacy znani.

Z RÓŻNYCH STRON.

):(**Berlin.** (O zabójstwo polskiego rzeźnika.) Przed tutejszym sądem karnym odbywają się rozprawy przeciw właścicielowi hotelu Józefowi Mühlmanowi, który zastrzelił polskiego rzeźnika Stanisława Śledzia, mającego skład rzeźnicki przy Koppenstr. Mühlman stara się przez świadków i lekarzy udowodnić, że nie jest zupełnie zdrow na umyśle. Tłomaczy się też Mühlman, że Śledź napadł na niego z nożem w ręce, jednakże świadkowie zeznają wprost przeciwnie.

):(**Kolonia.** (O łapówki policyjantów pruskich.) Przed tutejszą izbą karną rozpoczął się wczoraj proces przeciw redaktorowi jednego z pism socjalistycznych Solomannowi, który oskarżył w swych artykułach znaczną liczbę urzędników policyjnych o pobieranie łapówek. Solmann zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy. Mnóstwo świadków zaważanych nie stawiało się na rozprawy. Prokurator polecił zbadać tych, którzy podali się za chorych przez lekarzy sądowych oraz wniósł o surowe ukaranie tych, którzy nie zjawili się nie usprawiedliwszy swej nieobecności.

):(**Paryż.** (Nowy proces przeciwko Forstnerowi.) Sztrasburski korespondent gazety „Matin“ donosi, że przeciwko porucznikowi Forstnerowi z Sawern wytoczony zostanie niebawem nowy proces. Według jego informacji wniósł pewien robotnik z Sawern, nazwiskiem König, o ukaranie porucznika za uwiedzenie jego córki, liczącej niespełna 16 lat.

):(**Orleans.** (20 lat na łańcuchu.) W pewnej wsi pod Orleanem znalazła żandarmeryja 35-letnią kobietę, która od lat 20 przykuta była w stodole przez macochę niejaką Robichonową, pragnącą w ten sposób uchronić się od wydania posagu pasierbicy. Aresztowano tak Robichonową, jak i jej syna.

Z całego świata.

Katastrofa na morzu.

No w y J o r k, 7 stycznia. Kapitan Aspinall dowodzący parowcem „Gregory“ donosi, że po wielkich trudach i nadzwyczajnej walce z bałwanami udało mu się wyłowić łódź z rozbitkami statku „Oclahoma“. Dwie godziny pracowali dzielni marynarze, zanim zdołali rozbitków wyratować. Jeden z nich zamarł. Dwaj ratownicy z parowca „Gregory“ zachorowali poważnie wskutek wysiłków.

Winnipeg, 7 stycznia. Jak się obecnie okazuje, w czasie katastrofy statku „Oclahoma“ zginęło 75 robotników, przeważnie Włochów i Kroatów.

Fraszki.

W sądzie.

Sędzia: I nie żalujesz pan, że rzuciłeś służącemu na głowę szklanke z piwem?

Oskarżony: Tak jest, panie sędzio! Piwo trzeba było przedtem wypić! I tak musiałem za nie zapłacić!

Srogą żonę.

Mąż-pantofel schował się pod stół przed żoną, która go chce bić. Po chwili wysuwa głowę i zaczyna ze srogą połowicą układy:

— Żono, serce, odstaw kij! Przysięgam, że ci nic nie zrobię...

Ruch w towarzystwach.

— **Wolny Kadłub.** Na niedzielę 11 bm. zapowiedziana uroczystość gwiazdkowa z przedstawieniem się nie odbędzie z powodów od zarządu niezależnych. Izydor Murek, prezes.

Polecenia godne wydawnictwa.

„Gazeta Rzeźnicka“. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Poznaniu polskie pismo poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, oraz sprawom handlu i chowu bydła, nierogacizny, dziczyzny i drobiu. — „Gazeta Rzeźnicka“ wychodzi dwa razy w tygodniu w sześć stron wielkiego formatu z dodatkiem powieściowym „Dom i Rodzina“. Abonament wynosi 1,25 mk. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 1,45 mk. Numery okazowe wysyła darmo i franko administracya „Gazety Rzeźnickiej“ w Poznaniu (Posen, Moltkestr. 1).

Ceny targowe wrocławskie.

Z dnia 9 stycznia 1914 r.

	Za 100 kg. mk.
Pszonica (dobry gatunek tegorocznej zniwa)	17,80 — 18,00
Zyto	14,80 — 15,00
Owies	14,20 — 14,40
Jęczmień browarowy	15,40 — 15,70
Jęczmień na paszę	14,00 — 14,30
Groch Wiktorya	24,50 — 25,00
Groch do gotowania	21,50 — 22,00
Groch na paszę, tegorocznej zniwa	17,00 — 17,50
Rzepak zimowy (rapa)	25,00 — 26,00

Siano nowe 6,00 — 6,80 mk.

Słoma długa 4,50 — 5,00 mk.

Słoma krótka 2,00 — 2,40 mk.

Zawsze świeżo
palone kawy
funt po 1,40, 1,50, 1,60, 1,80 mk

Dobrze miazane
owoce
funt 40, 50, 60 fen.

Jan Kammler
Opole Odrzańska ul. 4.

5% rabatu.

Na wesela i zapusty!

dobra i tania
gorzałka, likiery etc.

Wino węgierskie } słodkie i
„ czerwone } kwaśne
„ Samos etc.

kupuje się najlepiej w fabryce likierów.

S. Kassel, Opole

Rynek 30/31.

5% rabatu.

5% rabatu.

Mam

pokój

umeblowany z balkonem o dwóch oknach zaraz lub później jak najtaniej do wynajęcia. Spособność dla pp. akademików w polskim domu zamieszkać.

J. Czwojdzinski,
Wrocław,
Brigienthalstr. 15, II ptr.

Oszacowania
podatkowe
wykonuje

biuro ludowe

Opole, ul. Mikołaja 13
up. Kłopotowskiego

Mój skład bielizny

krawatek i artykułów męzkich

znajduje się teraz

w domu p. Brinnitzera

naprzeciwko pomnika cesarza;

nie jest więc prawdą.

jakobym skład była zwinęta.

Magdalena Wolf.

Opole, ul. Krakowska naprzec. pomnika.

Mamy na składzie

kalendarze

na rok 1914.

Katolik 0,50 mk.
Pociecha w starości 0,80 „
„Maryański“ 0,60 „
Święta Rodzina 0,50 „

Księg. „Gazety Opolskiej“

Odrzańska ul. 6.

Oliwa do młóckarni

Oliwa do centryfug

Gotowe rzemienie rozpedowe

jak i najlepszą skórę na podeszwy kupić można najtaniej u

J. Kleinert, skład skór,

Opole, ul. Karola nr. 1.

Piękna

Serce Jezusa, przedstawiająca wysokości 125 cm. z doskonałej masy wykonana, jest za połowę dawniejszej ceny do nabycia. Księgarnia Gazety Opolskiej.

figura

Śrótownik i gniotownik do owsa

już są urządzone

Opole, Blich 6, Garbarnia Heckmanna.



Szablony (monogramy, pojedyncze litery i pudełka z literami) do znaczenia bielizny mamy w wielkim wyborze i w różnych wielkościach na składzie.

Także szablony do krzyżkowej roboty, ząbki do obrabiania płóciennych zapasek.

Gotowe litery, monogramy i liczby do naszywania na bieliznie. Pędzle, farbki i wiele innych rzeczy.

Monogramy do paltotów dla panów rysuje i haftuje się w każdej wielkości, złotem albo jedwabiem.

Fartuchy, chustki na głowę, kościelne przybory rysuje (maluje) się z pięknymi deseniami.

Zamówienia z innych miejscowości załatwia się szybko.

Księgarnia

„Gazety Opolskiej“

Opole, ulica Odrzańska 6. Telefon 191. Ul. Odrzańska 6.

Kto chce tanio i dobrze kupić, niech idzie do

Emila Davida,

Rynek 15. Opole Rynek 15.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję po **nieślachanie niskich cenach**, aby mój kolosalnie wielki skład nieco zmniejszył.

Kilka przykładów:

Męskie paletoty czarne i z deseniami od 9— M. p.

„ ulstry piękne, modne kolory „ 12— „ „

„ ubrania I i II najnowsze desenie „ 11— „ „

„ jupy cięższe, dobre gatunki „ 5— „ „

Ubrania ślubne i ślubne paletoty nieskończenie wielki wybór z sukna, kamgaru i wszystkich innych możliwych materiałów, bardzo tanie, porządnie skrojone jakoby na zamówienie, dlaczego i beznaganny krój.

Mamy również ulstry, jupy, ubrania i peleryny dla burszów, młodzieńców i chłopców w bardzo wielkiej ilości niezmiernie tanie.

Niech nikt nieomieszka, się naoznie o prawdziwości mych słów bez przymusu kupna przekonać.

Emil David, Opole, Rynek 15.

Trzewiki buty i skórę

sprzedają bardzo tanio.

Za surowe skóry płacę najwyższe ceny.

Max Koslowsky, handel obuwia i skór.

Mój skład dentystyczny

znajduje się

od dnia 3 stycznia 1913 r.

przy ul. Krakowskiej

w domu zegarmistrza p. Sterza.

Antoni Dams.

Przez najsytniejszych lekarzy bardzo polecane

wina medycynalne

wytrawno-słodkie i lekko-kwaśawe. Jedyna sprzedaż od „Voelslauer Goldek“.

Winiarnia

C. M. Chrometzka,

Odrzańska ulica 12.

Wszelkie roboty drukarskie

wykonywa modnie, w polskim i niemieckim języku

„Gazeta Opolska“ Opole.

Dobra sposobność zakupna dla szewców!!

Tanie skrawki

z najlepszej skóry na podeszwy.

Dobre obcasy gumowe

od 20 fen. począwszy.

J. J. Orgler, handel skór,

ul. Odrzańska 14

obok kościoła katolickiego.

Broń i amunicja

każdego rodzaju, rewolwery, teszyngi flobertowe, automatyczne pistolety, strzelby do polowania i do strzelania do tary i pole a po przystępnych cenach w najlepszym gatunku

B. Weindock, puszkarz Opole, Plac doróżkarski, Krakowska ul. 32

Tabletki Wyberta
prawnie zastrzeż. nazwa.

Najdokuczliwszy kaszel ustępuje z użyciem tabletek Wyberta, które to zdanie w jednym z licznych, nieocenionych środków dotyczących świadczeń wyczytać można. Kto łatwo się zaziębia, wiele mówić a swe gardło ochraniać musi, ten ma i używa je stale odzyskując i orzeźwiający i miły skutek. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach po 1— M. W Opolu: Apteka miejska (Stara Apteka).

Znakomite medycynalne i deserowe wina

są w najlepszym gatunku po oryginalnych cenach do nabycia u

Wiktora Grütza

skład towarów kolonialnych, Złönitz pod Opolem

DOM

z czterema mieszkaniami, małym ogródkiem i 3/4 morgi gruntu przy szosie jest tanio na sprzedaż Małgozata Chudalla, Wojtowawieś.



Wołowa skóra i bokskalf buty

Pod gwarancją ręczna robota po bardzo tanich cenach.

Król obuwia
Stiefelkönig.

Obuwie

z ciepłą podszewką w wielkim wyborze.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Jestem do tego gotowy!
— Jesteś ważnym dla sułtana, ponieważ za-
wiadujesz wojskiem, — ciągnął dalej Mansur — do-
brze więc, daj poznać sułtanowi, że zmiana gwał-
towna dawnego porządku rzeczy odrazu doprowa-
dzić może jego i księcia do celu ich życzeń!
— Tak... tak! Masz rację — zawołał Hussejn
Avni-pasza.
— Zapewnij sułtana o zupełnej uległości woj-
ska przy tej przemianie, która ma oddać tron księ-
ciu; to go skłoni do stanowczego kroku i czynu.
— Szatański figiel! — szeptał pasza.
— W twojej jest mocy, pozwolić wstąpić księ-
ciu na tron lub...
— Nigdy! Nigdy to nie może nastąpić! — za-
wołał spieszenie Hussejn.
— Tedy zostawiam ci do zastanowienia się nad
moją radą! Pozwól sułtanowi wierzyć w udanie się
tego przewrotu i on chwyci się tego, skoro go za-
pewnisz co do wojska. Więcej nie masz nic do zro-
bienia, mój szlachetny paszo; sułtan i księżę Jussuff
niechaj się sami obalą, nie potrzebujemy wcale przy-
kładać ręki do tego.
— Niech tak będzie! Jestem z wami! — odpo-
wiedział minister wojny — i z tem słowem zdecy-
dowany jest los sułtana i księcia Jussuffa.
— Upadną, jak na to zasłużyli, mój szlachetny
paszo! Dobrego powodzenia!
Mansur zakończył tajemną, ważną w skutki roz-
mowę i przeprowadził ministra wojny z pokoju na-
rad przez przedsionek.
Podczas gdy Mansur tryumfująco powracał do
wnętrza wieży, Hussejn Avni-pasza udał się do po-
wozu swego i powrócił do miasta, które jeszcze to-
nęło w płomieniach. Niechęć i niezadowolnienie mas
zgłuszone były na jeden dzień blaskiem uroczystości.

ROZDZIAŁ II.

Judasz.

Sadi tymczasem tak wzrósł w łaskach nietylko
wielkiego wezyra, ale i sułtana, że się liczył do we-
zyrów, choć właściwie nie nosił tego tytułu. Tak
był opanowany pragnieniem coraz większego wzno-
szenia się w górę, że jedną miał tylko myśl teraz,
iż stanie się niezbędnym sułtanowi.

Wspaniałomyślność Sadego jednak dążyła je-
szcze prócz tego do ulżenia potrzebom ludu! Mah-
mud-pasza, wielki wezyr, nie troszczył się o to, że
położenie niższych klas w całym państwie było
coraz okropniejsze; zwracał on tylko uwagę na
swoje plany co do dyplomacyi; o stosunki wewnę-
trzne kraju troszczył się mało, a najmniej myślał
o gwałtownych potrzebach ludu.

Sadi postawił sobie za cel swego życia, by
słuchać tego głosu; chciał on wysokie swoje stano-
wisko spożytkować nie na to, by zostać bogatym,
by otoczyć się skarbami, jak większa część innych
dygnitarzy, ale by pomódz nędzy, w jakiej jęczał
naród.

Dążenia te znalazły tylko uśmiech ukryty w
najwyższych kołach rządowych, a muszyry i rad-
cy szeptali, że ustana powoli te ludzkie dążenia
młodego paszy. Inni znowu sądzili, że on się nosić
musi ze szczególniejszemi myślami o swoją
przyszłość, gdyż pragnął stać się ulubieńcem ludu,
mesyaszem wielkich mas, i że to dla niego będzie
rzeczą łatwą, ponieważ zdobył ogromny majątek,
jak tylko księżna jawnie mu rękę swą oddała.

Nowy wezyr Raszyd-pasza, a także Hussejn
Avni-pasza zdawali się zbliżać do niego z wielką
życzliwością, a Sadi nie był dość wprawnym, by
w tem odgadnąć coś innego, prócz chęci, zawarcia
z nim przyjaźni.

Sadi-pasza nie miał w sobie żadnego fałszu.
Jego pełna szlachetnych planów i dążeń dusza, jego
duch goniący za czynami i zasługami, nie dopusz-
czał myśli o złem i dla tego chętnie i otwarcie przy-
łączał się do nowych przyjaciół.

Ze zapomniał o Rezi w tych burzliwych goni-
twach za sławą i zaszczytami, że jej błady obraz
widział zaledwie w snach nocy... temu winną była
obudzona ambicya, która wszystkie inne uczucia
przygłuszyła, Sadego jednak szlachetności zabić nie
mogła. Początkowo widział on często, kiedy po-
łożył się na miękkich poduszkach, kiedy blask i zgiełk
zamarły w około niego, kiedy otoczyła go cisza
nocna, piękny obraz Rezi przed oczami. Potem zda-
wało mu się, jakby słyszał jej cichy głos, który wy-
mawiał jego imię, i podnosił się szybko i pytanie
drżało na jego ustach, gdzie Rezia przebywa...

Ale nad ranem blednął upominający obraz przed
gwarem w pałacu, przed przychodzącymi z prośba-
mi, których Sadi wziął w swoją opiekę, przed interes-
ami z wezyrami i ministrami, przed blaskiem
tronu, do którego stopni musiał się zbliżać. Nastę-
pnie znikł obraz, później zatarło się wspomnienie,
upominający głos przytłumiony został w jego sercu
gwarem, naciskiem interesów... i młody pasza wi-
dział przed swoim upojonym wzrokiem błyszczące

słońce tronu, ponętną wysokość i czuł, że jest tu
dla niego tak wiele do zrobienia, że mogły temu za-
ledwie podolać jego siły. Czuł on, że tutaj w górze
potrzebne było zacne bijące serce dla dobra ludu i
dla sułtana. I on, który sam wyszedł z ludu, miał
wypełnić ten obowiązek, to miejsce, jakiego na dwor-
ze brakowało.

Uplłynęło dni kilka od uroczystości sułtana, kie-
dy Hassan i Sadi spotkali się na pokojach pałacu
Beglerbeg.

— Dobrze, że cię spotykam — rzekł Hassan
poważnie i wszedł z Sadim do pustego pokoju w
pobliżu gabinetu.

— Czy masz mi co powiedzieć?

— Przetargę dać! — odpowiedział krótko Has-
san według swego zwyczaju.

— Przetargę? I robisz przytem tak poważną
minę?...

— Chodzi o rzecz ważną!

— Przed kim chcesz mnie ostrzedz, Hassanie?

— Przed nowymi nieprzyjaciółmi!

Sadi spoglądał na swego starego towarzysza
ze zdziwieniem i pytająco.

— Nie rozumiem cię jeszcze — rzekł.

— Masz zamiar wejść w stosunki przyjaźni z
Raszydem i Hussejnem!

— Oni pierwsi wystąpili!

— A jednak fałszywie!

— To mnie zadziwia!

— A jednak jest to prawda, Sadi; ja nie ufam
tych obu wezyrom, oni mają własne cele i plany!
Raszyd jest oddawna narzędziem Mansura!

— Mansur już przestał mieć narzędzia, mój
przyjacielu! Mansur już nie jest u szczytu władzy!

— Na pozór nie, masz słusność! Jednak w
ukryciu zarzuca swoje sieci! Ty wiesz, że Raszyd-
pasza jemu jednemu zawdzięcza wszystko, kim jest
i co ma. Raszyd jest jeszcze dzisiaj narzędziem
Mansura!

— Patrzysz zbyt czarno, Hassanie!

— Nie odrzucaj mej przestrogi! Podobnież i
Hussejn Avni-pasza od kilku dni się zmienił, przy-
czyną leży blisko... Wiesz, że księżę Jussuff był
tak nieprzezorny, że odesłał mu jego córkę Leilę do
konaku! Hussejn nie zapomni tej hańby, jakkolwiek
jest dość mądry i przezorny, iż nie zdradzi niczem
pozornie zmiany, jaka w nim zaszła!

— Sądzę, że za daleko posuwasz się w swej
nieufności, Hassanie, mimo to dziękuję ci za twą
przetargę! Raszyd nigdy nie będzie moim przyja-
cielem; odpowiedziałem tylko, jak tego grzeczność
sama wymagała, na jego pierwszy krok, a Hussejn
jest ministrem wojny; dla mnie jest życzliwym.

— I postara się wyzyskać cię dla swoich pla-
nów, — przerwał gwałtownie Hassan swemu to-
warzyszowi — on wie, że ty w ostatnich czasach
zostałeś prawą ręką wielkiego wezyra i chciałby
cię do tego użyć, by dowiedzieć się wyjaśnić o
wszelkich uchwałach i postanowieniach, jakie pra-
gnie zdobyć. Strzeż się ich, to jest moja rada!...
Jesteś wezwany w tej godzinie do sułtana.

— I owszem, ale nie wiem, w jakim interesie!

— W twoim własnym, jak to zobaczysz! Od
Zory otrzymałem wczoraj pierwszy list, zdaje się,
że on w Londynie rzucił się w świat awantur i in-
trygi, — rzekł Hassan — przynajmniej widać z jego
listu, że ma bardzo wiele do roboty i nie wychodzi
z towarzystw i rozrywek. Miłość jego dla lady
Stradford zdaje się jednak jeszcze wzrosła, gdyż
marzy o jej piękności, mądrości i uprzejmości. Że-
by tylko z niego nie zrobiła dla siebie zabawki.

— Widocznie czarno patrzysz na wszystko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka „Ostmarkenvereinu“ z nabo- żeństwami polskimi.

W Dreźnie przed rokiem za zezwoleniem kró-
lewskim przy kościele nadwornym ustanowiono
wikaryusza, który między innymi miał tak w Dre-
źnie jak w okolicy mieć pieczę duchową nad pol-
skimi wychodźcami i wykonywać duszpasterstwo
dla nich w języku polskim. Gdy doszło to do wia-
domości hakatystów miejscowych, ich grupa drez-
deńska zwierzyła odrazu niebezpieczeństwo pol-
skie i nietylko powiadomiła o niem zarząd główny,
ale w gazetach wszczęła wielki alarm. Duszpaster-
stwo dla wychodźców polskich w ich języku ojczy-
stym, przedstawiały jako pierwszy krok do zdoby-
cia praw obywatelskich językowi polskiemu w Sa-
ksonii. Wyrażały obawę, że z tego duszpasterstwa
z czasem stać się może nabożeństwo polskie. Po-
wstanie w ten sposób w Saksonii prawo do języka
polskiego w kościele, a potem nastąpi prawo do
szkoły polskiej.

Hakatysty powiadają dalej: w sercu niemiec-
kiej ojczyzny będziemy więc mieli polską wyspę
językową. Tego samego prawa żądają dla siebie
także liczni Czesi i nasza Saksonia stanie się osta-
tecznie środowiskiem dążeń zjednoczenia Słowian.
Rada miejska Dreznia, zapytywana przez króle-
wskie ministerium oświaty o swą opinię, wypowie-
działa się przeciwko ustanowieniu polskiego wika-
ryusza. Zdania jej jednak ministerium królewskie
nie uwzględniło. Ponieważ sejm obecnie nie jest

zebrany, zwracamy publiczności uwagę na to nie-
bezpieczeństwo. Główny zarząd towarzystwa dla
kresów wschodnich zwrócił się potem do ekscelen-
cyi Becka i barona Ecksteina, aby postarali się o
usunięcie polskiego kapelana. Beck odpowiedział,
że chwilowo nic uczynić nie może, ponieważ sejm
nie jest zebrany, ale uczyni co jest w jego siłach.
Główny zarząd zwracał się także do marszałka
drugiej izby sejmiku saskiego, jak o tem świadczy
następujący list, tłumaczony na język polski:

Berlin, dnia 4 lutego 1913.

Jaśnie Wielmożny Pan dr. Vogel, marszałek
drugiej Izby sejmiku saskiego w Dreźnie A.

Wielce Szan. Panie marszałku!

Dalsze numery „Niemieckiego Wschodu“ Pan
zapewne już otrzymał. W załączeniu pozwalamy
sobie przysłać odbitkę artykułu, który ukaże się
w jednym z najbliższych numerów „niemieckiego
wschodu“. Wiadomości tam podane, pochodzą od
osobistości pewnej, zupełnie wiarogodnej z Lipska.
Według tego, zdaje się, że rząd saski o swym wika-
ryuszu jednak nie był bardzo dokładnie powia-
domiony.

Z głębokim szacunkiem

Biuro berlińskie Schoultz.

Na tę działalność „Ostmarkenvereinu“, zwró-
coną przeciwko działalności duszpasterskiej ducho-
wienstwa dla polskich wychodźców, przeważnie
ani słówka nie umiających po niemiecku, należy
zwrócić uwagę niemieckiego towarzystwa dla o-
pieki nad wychodźcami pod opieką św. Rafała, na
którego czele stoi tak zacny człowiek jak poseł se-
jmowy p. Cahenoly. Właśnie przed dwoma laty na
wielkim zebraniu postanowiono zająć się opieką
nad wychodźcami, a pisma centrowe wówczas ob-
szernie referowały o niesłychanej nędzy duchowej
robotników polsko-katolickich, pracujących we
Westfalii. Prawdopodobnie wskutek owego zebra-
nia towarzystwa św. Rafała postarało się o księdza
polskiego dla robotników polskich w Saksonii.
„Ostmarkenverein“ atoli nietylko u nas w kraju
przeszkadza naszej działalności dobroczynnej, ale
unicestwia także dobroczynne usiłowania niemiec-
kich katolików.

Znowu nadeszły książki,

które w ostatnich dniach były wyczerpane, jako to:

- | | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| Michałek Cygan | 25 fen. |
| Samotny jeździec | 25 fen. |
| (Historya pewnej amerykańskiej kolonii.) | |
| Jeńcy | 25 fen. |
| (Obrazek z czasów Karola Wielkiego.) | |
| Rozbójnik chiński Huang-Fu | 25 fen. |
| W niewoli Mahdiego | |
| czyli bitwa pod Omdurmanem | 25 fen. |
| Czarny niedźwiedź, opowiadanie | |
| z życia amerykańskich traperów | 25 fen. |
| Szlachetność serca, powiastka | 25 fen. |
| Gołabek, wierszyki dla dzieci | 25 fen. |
| Rybak z Capri przy Wandę Zbikowską | 25 fen. |
| Ks. Augustyn Kordecki, obrońca Częstochowy | 60 fen. |
| Eustachius, powieść z pierwszych wieków | |
| chrześcijaństwa | 60 fen. |
| Najnowszy bazar polski — ciekawe historie | |
| o dyablach i czarownicach oraz o zaklętych | |
| skarbach i strachach | 60 fen. |
| Bajeczki o zwierzętach, opracował | |
| Henryk Rygier | 60 fen. |
| Duch opiekuńczy, opowiadanie historyczne | |
| przez ks. K. Schmidta | 60 fen. |
| Róża z Tanenbergu, powieść dla katolickich | |
| czytelników, przez ks. K. Schmidta | 60 fen. |
| 30 bajeczek dla małych czytelników | 60 fen. |
| Pan Twardowski sławny mistrz czarnoksiężski, | |
| ciekawe opowiadanie podług podań piśmieni-
nych i legend ludowych zebrane | 60 fen. |
| Przeraźliwe echo trąby ostatecznej albo cztery | |
| rzeczy ostatnie człowieka czekające | 60 fen. |
| Sowizdrzał i awantury jego | 60 fen. |
| Powieści z tysiąca i jednej nocy dla młodzieży | 60 fen. |
| Historya Ali-Baby i czterdziestu rozbójników | 30 fen. |
| Życie ubogiej panienci Różyny Pedemont | 20 fen. |
| Pawneś i Komanchowie czyli niebezpieczne | |
| chwile. Historya dla młodzieży | 30 fen. |
| Nieprzeptaony pierścień czyli kto ma szczę-
ście ten prowadzi swą oblubienicę do domu | 30 fen. |
| Dziewica z Algieru czyli Bóg prowadzi i cudo-
wną opieką otacza wszystkich, którzy ufność
w nim swą pokładają | 20 fen. |
| Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie, | |
| różne przygody, pociechy i smutki, szczę-
ścia i nieszczęścia, przy odmianach omyłnego
świata przedstawiająca | 40 fen. |
| Dwór niebieski czyli modlitwa św. Lutgary | 25 fen. |
| Hugo nikczemny, syn księcia z Normandyi | 30 fen. |
| Odważna córka leśniczego czyli napaść
w lesie. — Nieme dzieci | 30 fen. |
| Życie Hirlandy czyli niewinność uciśniona | 20 fen. |
| Historya o Styfrydzie i synu jego Brącwiku | 20 fen. |

Księgarnia Gazety Opolskiej.

Dla nowożeńców drukujemy zaproszenia weselne.

Mamy na składzie

książki do nabożeństwa,

serwetki papierowe, girlandy i napisy, obrazy, krzyże i wiele innych rzeczy.

Księgarnia „Gazety Opolskiej“, tylko Odrzańska ul. 6.

Bank Ziemski-Landbank o. G. m. b. H

w Bytomiu (Beuthen O.-Sohl.),

ulica Dworcowa 37. I. p. (Bahnhofstr. 37. I.)

przyjmuje depozyta do swej kasy oszczędności placąc 4 1/2, 4 1/4, 4 i 3% zależnie od terminu wypowiedzenia.

Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie oraz pośredniczy w sprzedaży tychże.

Udziela pożyczek na weksle.

Urządza dla p. p. kupców i przemysłowców rachunki bieżące (kontokorrenty).

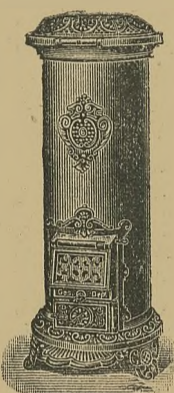
Pieniądze wpłacać można dla zaoszczędzenia port ryj na nasze pocztowe konto czekowe (Postscheck-Konto Breslau I 5326).

Kasa otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-1 przed południem.

Telefon nr. 1325.

Telefon nr. 1325

Piecażelazne ogniotrwałe i zwyczajne. Parowniki



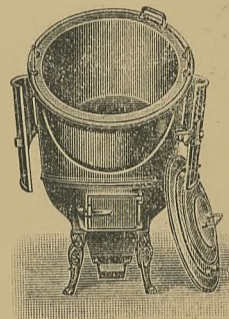
Kotły, wanny, ramy, drzwiczki do piecy.

Narzędzia dla cieśli, stolarzy i murarzy.

Żelazne okna, cement, smołę, karbolineum, i papę na dachy

poleca po cenach umiarkowanych.

L. Rydlewski, handel żelaza,
ulica Odrzańska nr. 21.



Prześcicznym

rob. różowa, świeżajwarz i czysta delikatna pięć. Wszystko to wytwarza mydło

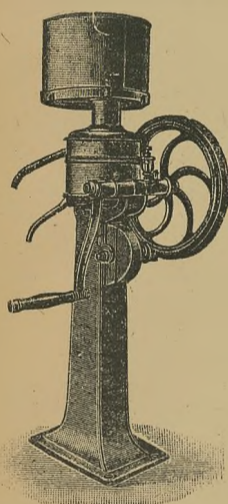
Steckenpferd - Lilienmilch Bergmann & Co. Radebeul

Cena za sztukę 50 fen. Nadto jest

Lilienmilch-Cream Duda absolutnie pewno działająca środkiem przeciw piegom.

Tuba 50 fen. a

M. Hahn & Co. nast., Franc Reintze, Otto Pache, Herin. Medo nast., W. Michałowski V. Goretzki nast., P. Urban F. Kosmalla B. Wicherski w aptekach pod koroną Germanii, w aptece miejskiej i Jana Wieczorka.



Centryfugi Wszechświatowe

są niezrównane w dobroci i odcinają najlepiej. Każdy nawet niefachowiec uzna tą maszynę za najlepszą i najpraktyczniejszą w budowie. Wszechświatowa centryfuga nie posiada talerzy, blaszek, gumy, cienkich i słabych sprężyn, więc pracuje najdłużej i potrzebuje najmniej pracy.

Wszechświatowa centryfuga chodzi tak lekko, że każde dziecko bez wysiłku ją uciągnie. Wiele innych fabryk w ostatnim czasie podrabia naszą centryfugę, więc nawet fachowcy przyznają, że

Wszechświatowa centryfuga jest najlepsza!

Ceny niskie bo od 75 marek począwszy.

Kupujcie więc tylko centryfugi wszechświatowe u największej polskiej firmy specjalnej na Śląsku

T. Koraszewski, Opole,

Plac Wrocławski 16.

Stare centryfugi wymieniam i przyjmuję do naprawy.

Katalogi darmo i franko.

Tomasz Spachacz

mistrz krawiecki

Opole, ul. Mikołaja 27. I (Nikolaistrasse 27, I.)



Szanownej Publiczności z bliska i z daleka, w szczególności też Wielebnemu Duchowieństwu, polecam się do wykonywania robót w zakresie krawiectwa wchodzących, od najtańszych do najdroższych, pod gwarancją dobrego leczenia i najnowszego kroju.

Młodzieńcom polecam się do wykonywania dobrze leżących

czarnych ubrań

do ślubu po bardzo tanich cenach.

Usługa rzetelna.

Prawdziwy górski sok jałowcowy

(Wachholdersatt)

własnej fabrykacji, doskonali przy zaziębieniu gardła, (chrypcy) na wszelkie choroby żołądka, płuc itd. do picia z ciepłym mlekiem.

Flaszka mniejsza 1 M., większa 1.90 M.

Fortuna Drogeria

aptekarz B. Wicherski, w domu „Gazety Opolskiej“ Odrzańska ulica 6.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 213

w Opolu

telefon 213

ulica Portowa 9 (we własnym domu)

Konto czekowe Wrocław nr. 6164

przyjmuje depozyty

(oszczędności)

placąc od nich 3 1/2 % i 4 % według wypowiedzenia,

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie po 5 %.

reguluje hipoteki, dyskontuje weksle kupieckie,

tak zw. prima weksle, urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty codziennie.

ZARZĄD:

Kandziora. Spychalski. Krziwik.

Wędzone mięso

75 fen.

Sperka, Sadło

80 fen. 80 fen.

Wszelkie pierwszorzędnę

kielbasy i wędliny

po najtańszych cenach w miastach.

Dla odpr. dający h i pp. oberystów karczmarzy) sobny rabat.

FR. MELCHER

fabr. kiszek i kiełbas rotorem pętlona.

Opole, tylko Odrz. ul. 13.

Biuro prawne

w domu p. Pawelika przy ul. Kościelnej 8, II p.

Wykonywanie wszelkich spraw prawnych i pism wszelkiego rodzaju skutecznie szybko i tanio

Stanisław Czech,
sekretarz amtowy.

!! Znajdziecie pieniądze !!

szanowny czytelniku i miła czytelniczko, jeśli u nas poczynicie swe zakupy.

Polecamy jako specjalność:

południowo-niemieckie wino jabłkowe (smak Tokaju), przeróżne wina, piwa, likiery, limonady, soki owocowe, cygara, papierosy itd. itd.

Paweł i Marya Białek, Opole.

Centralny gościniec do „Złotego Orła“, Przedmieście Odrzańskie — Plac wrocławski 11.

Na wesela wyjątkowe ceny.

Zamiast rabatu wartościowy podarunek ślubny.

Porcelanę, stołową i szkło użyczam darmo.

Zakład dentystyczny Berta Bäck,

Opole, Krakowska ul. 5 I.

Sztuczne zęby z płytami z kauczuku i metali zęby na sztyftach, korony, mosty.

Plomby ze złota, porcelany, emalii, amalgamu i cementu.

Sumienne opatrzenie

zębów z chorem korzeniami

Rwanie zębów w sposób zwyczajny lub z znieczuleniem.

Godz. przyjmowania: Rano od godz. 8 do godz. 6 w.